

ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE I

ABY BYĆ SOLĄ ZIEMI

RÓŻANIEC SZKOŁĄ CNÓT CHRZEŚCIJAŃSKICH

„Różaniec Najświętszej Maryi Panny tyle skarbów w sobie zawiera, że kto go raz pozna i zakosztuje jego słodczy, już ziarenek jego nigdy z rąk nie wypuści. On bowiem przemawia do rozumu, który zachwyca rozważaniem największych i najpiękniejszych tajemnic; do serca, które napawa najczulszym uczuciem względem Boga i Najświętszej Maryi Panny, a czyniąc nas świadkami tych wielkich scen odkupienia mimowolnie kształtuje w nas życie chrześcijańskie”.

W. Szumski

Kryzys moralny w świecie rodzi pilną potrzebę pracy nad odnową duchową społeczności ludzkiej. Szczególnie aktualny wydaje się powrót do sprawdzonych, chociaż bardzo zaniedbanych i ośmieszanych, cnót chrześcijańskich. Czas najwyższy zrehabilitować cnotę, przywrócić należne jej miejsce w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Czas najwyższy wyjść wreszcie na przekór modom, nowoczesnym prądom myślowym, negującym wszelkie wartości, hołdującym przyjemnościom, wygodom, sukcesowi i cwaniactwu. Z takim założeniem powstały rozważania do tajemnic różańcowych przeznaczonych dla chrześcijan dążących do zbawienia. Niech podjęta pielgrzymka wiary z różańcem w rękę kształtuje naszą

dojrzałość chrześcijańską. Niech przemienia „niezgodnych w zgodnych; niecierpliwych w cierpliwych; nieposłusznych w posłusznych; pysznych w pokornych; światowych, w strojących od świata i jego uciech; rozpustnych i rozwiązłych w poskromionych i umartwionych; nieczystych w czystych, niemiłosiernych w miłosiernych; niewstrzeźżliwych w jedzeniu, picciu, ubieraniu się we wstrzeźżliwych i trzeźwych; nienawistnych i zazdrosnych w życzliwych i przychylnych każdemu” (A. Załuski).

Tajemnice radosne

Tajemnica I. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Odważna odpowiedź

Boży Posłaniec – Archanioł Gabriel – przybywa do skromnej Dziewicy z Nazaretu, by oznajmić plany Boga wobec Niej i całej ludzkości: „Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego [...] Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,31–33). Podjęcie się zadania Boskiego Macierzyństwa rozpocznie wędrówkę Maryi nieznaną drogą, drogą wiary, na której dokona wraz z Synem współodkupienia świata. Od Jej decyzji, w tej chwili, zależą losy ludzkości, od Jej odpowiedzi zależą losy Jej dalszego życia. Trudno się dziwić Jej zalęknieniu. „Nie bój się Maryjo” – uspokaja anioł. Matka Zbawiciela pokonała w sobie lęk i obawy wynikające z podjęcia bardzo tajemniczej misji. Odważnie odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38).

Tak bardzo brak nam odwagi każdego dnia, by zdecydowanie i bezkompromisowo przyjmować obowiązki wynikające

z powołania do życia rodzinnego, macierzyńskiego czy ojcowskiego. A jakżeż bardzo borykają się ze sobą powołani do służby kapłańskiej i zakonnej? Bóg zawsze wysyła robotników do swojej winnicy, ale oni coraz częściej z obawy przed trudem, ofiarą i poświęceniem mówią Bogu: Nie!

Rozważając tajemnicę Zwiastowania prosimy gorliwie o zapomnianą cnotę odwagi życiowej w podejmowaniu zadań wynikających z misji powierzonej nam w czasie pielgrzymowania do Domu Ojca w niebie. Maryjo, przewyciężająca własny lęk, uproś nam ducha odwagi, byśmy zawsze odpowiadali Bogu: Tak! Niech nas nie załamują żadne trudności, niepowodzenia, brak zrozumienia. Obyśmy się nie zniechęcali i z Tobą przewyciężali najcięższe chwile czekające nas w życiu.

Tajemnica II. Nawiedzenie świętej Elżbiety

Śpieszyć z pomocą potrzebującym

Pospiesznie, natychmiast, nie zwlekając, nie czekając długo, Maryja wybrała się do swojej krewnej, mieszkającej w Ain Karim odległym ok. 150 km od Nazaretu. Od anioła Gabriela wiedziała, że „poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną” (Łk 1,36).

Maryja swoją misję, pielgrzymkę wiary rozpoczęła od konkretnego działania, udzielenia pomocy potrzebującemu. Zwraca tym naszą uwagę na istniejące potrzeby zarówno materialne, jak i duchowe ludzi żyjących obok nas. Swoją postawą uczy otwarcia uszu, oczu, serc i dłoni na bliźnich. Pielgrzymując nie możemy zapatrzyć się wyłącznie na cel własnej drogi, ale dostrzegać nie tylko tych widocznych na ulicach, w naszych domach, lecz także tych żyjących gdzieś w zaciszach własnych domów, chorych, osamotnionych, odrzuconych

i zapomnianych przez rodziców i dzieci. Czasami trzeba zadać sobie trud i poszukać potrzebujących.

Maryjo spiesząca na pomoc świętej Elżbiecie, naucz nas spostrzegawczej i czynnej miłości, naucz nas widzieć Twojego Syna w każdym człowieku, nawet w tym najbardziej upodlonym, naucz nas najtrudniejszego rodzaju miłości – miłości nieprzyjaciół. Spraw, abyśmy pamiętali o słowach Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

Tajemnica III. Narodzenie Pana Jezusa

Wartość pokory

Nie było miejsca dla Boga w Jego własnym domu. Przyszedł do świata stworzonego, „zbudowanego” przez siebie domu, do swojego własnościowego domu, do swojej własności, a swoi Go wyrzucili. Drzwi z hukiem zamykały się przed Bogiem i Jego ziemskimi Rodzicami. Ból odrzucenia i poniżenia ścisła serce człowieka słyszącego trzask zamykających się przed nim drzwi. Nieprzyjemne uczucia towarzyszą mu nawet wówczas, gdy drzwi zostały zatrzęsnięte w wyniku silnego powiewu wiatru. Ból zlekceważenia i upokorzenia, oprócz zamykających się z łomotem drzwi, potęgują dodatkowo słowa wypowiedziane zawsze w nerwach i podniesionym tonem: – Nie ma dla ciebie miejsca!

Jezus przyjął takie upokorzenie, by nauczyć nas cnoty pokory, najważniejszej cnoty w życiu człowieka dążącego do doskonałości, fundamentu wszystkich cnót. Święty Augustyn mówił: „Jak wysoki chcesz, żeby był gmach świętości, tak głęboki musisz położyć fundament pokory”. Pokora jest solą świętości chroniącą wszystkie inne ważne cnoty przed

zepsuciem przez pychę. Wszechobecna pycha, umierająca, jak niektórzy twierdzą, godzinę po śmierci człowieka jest przyczyną wszystkich grzechów, niedoskonałości i stresów. Zawsze chce być pierwsza, zawsze chce wygrywać, nie potrafi przyjąć żadnej życiowej porażki. Skutecznie odcina człowieka od Boga i ludzi zamykając go w kamiennym kręgu egoizmu. Egoista wcześniej czy później zawsze zostanie sam.

Upokorzony Jezu, rodzący się w stajni betlejemskiej, dałeś nam przykład pokory i wzywałeś: uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i serca pokornego. Naucz nas pokory wobec Ciebie i ludzi, nie dozwól, by świat stał się dżunglą, w której rządzi brutalność i pycha. Naucz nas życia w prawdzie. Naucz nas wielkiej kultury życia. Pokora bowiem jest wielką kulturą i godnością człowieka. Człowiek pokorny, to człowiek kulturalny, myślący w każdej sytuacji o drugim człowieku, gotowy do udzielenia pomocy. Człowiek pokorny zna swoją godność i nawet wtedy, gdy zajmie ostatnie miejsce, nada mu status pierwszego. Nie miejsce bowiem decyduje o wartości człowieka, ale człowiek o wartości miejsca.

Tajemnica IV. Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Skarb ubóstwa

Maryja i Józef, wypełniając Prawo Mojżeszowe, w czterdziestym dniu od narodzin przynieśli do świątyni swego pierworodnego Syna. Jako ludzie ubodzy złożyli skromną ofiarę – dwa młode gołębie lub parę synogarlic. Może zadziwić fakt narodzenia Jezusa w nędznej stajni. Może zadziwić, że wybrał sobie biednych rodziców, którzy nie mogli zapewnić Mu lepszych warunków materialnych. Dlaczego? Jezus już od żłóbka spełniał swoje posłannictwo pedagogiczno-wychowawcze.

W scenie ofiarowania uczy nas, pielgrzymów na tej ziemi, o wartości ubóstwa, dającemu człowiekowi wolność wewnętrzną. Niewiele posiadać a być wolnym, być szczęśliwym! Być gotowym zawsze do ofiarowania tego, co posiadamy – do tego, aby dzielić swój chleb z głodnymi. Warto przy tej okazji uświadomić sobie na nowo, że niewiele, bardzo niewiele potrzebujemy do godziwego egzystowania na tej ziemi, którą przemierzamy ku wieczności. Nie warto dużo inwestować, odkładać zapasów na później, bo mól i rdza je zniszczą.

Uboga Rodzino z Nazaretu, naucz nas wolności wobec dóbr tego świata, naucz całkowitego zaufania Bogu. On – nasz Dobry Ojciec – który troszczy się o ptaki niebieskie, aby miały co jeść i pić, lilie polne przyodziewa, czyżby mógł zapomnieć o naszych potrzebach?

Tajemnica V. Znalezienie Pana Jezusa w świątyni

Sztuka słuchania

Pielgrzymowanie było zawsze ważnym przejawem kultu religijnego. Dwunastoletni Jezus po raz pierwszy przybył na świętowanie Paschy do Jerozolimy. Po zakończonych uroczystościach usiadł pośród nauczycieli, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Przysłuchiwał się uważnie, o czym świadczą zadawane przez Niego pytania. Bóg słucha, co mają do powiedzenia ludzie. Bóg słucha ludzi! Kolejna wskazówka płynąca z rozważań tajemnic różańcowych – sztuka słuchania. Sprawność słuchania nie polega jedynie na nadstawianiu uszu, ale na otwartości serca i umysłu! Jak bardzo potrzebna jest nam, pielgrzymom, chwila zatrzymania i posłuchania przemawiającego do nas Boga. Przemawiającego poprzez szum morza czy wiatru, szelest płynącego strumyka, świecące

słońce, padający deszcz, głosy ludzi nam bliskich, męża, żony, dzieci, rodziców.

Słuchający Jezu, naucz nas słuchać, bo my wiemy, że tylko ten mówi mądrze, kto potrafi słuchać. Naucz nas w ciszy serca odczytywać Twoją świętą wolę i ją wypełniać. Niech i dla nas stanie się pokarmem, tak jak nią była dla Ciebie.

Tajemnice Światła

Tajemnica I. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie

Wdzięczność

Chrzest jest zanurzeniem w życie, mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, by razem z Nim powstać do nowego życia. Jezus przychodzi do Jana, wstępuje w wody Jordanu, poddając się obrzędowi chrztu. Wody Jordanu, tak jak wody potopu, rzeki Parpar leczące Syryjczyka Naamana z trądu, posiadają głęboką symbolikę. Woda obmywa z brudu, utrzymuje przy życiu, i odsłania całą prawdę – zmywa, obmywa to, co jest zakryte. Wody Jordanu ujawniły niesamowitą, największą Prawdę – tajemnicę Boga – Trójcę Przenajświętszą: „[...] otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»” (Łk 3,22).

I odtąd woda chrzcielna, niszcząc wszelkie grzechy, wykawia niezwykłą tajemnicę człowieka ochrzczonego. Każdy ochrzczony dostępuje wielkiego daru – uczestnictwa w życiu Boga, otrzymuje nową tożsamość i godność. Staje się dzieckiem Boga, do którego może zwracać się: Abba – Tatusiu. Związany już na zawsze z Chrystusem, zostaje przyjęty do grona przyjaciół – Bożej rodziny, która go nigdy nie opuści.

Wobec tak ogromnego daru, człowiek może jedynie zamilknąć i z głębi serca wyrazić wdzięczność. To ważna cnota, którą należy wypracować w sobie. Wdzięczność przeciwstawia się modnej dziś postawie roszczeniowej wobec rodziców, nauczycieli, wychowawców, pracodawców, a co najbardziej bolesne, wobec Boga samego. Wszystko nam się należy. Rodzice muszą się o nas troszczyć, nauczyciele nauczać, a Bóg opiekować i zbawiać. Jakie to nieszlachetne, a wręcz prymitywne myślenie świadczące nie o mądrości i wielkości człowieka, ale obnażające jego małość i głupotę.

Panie Jezu, daj nam cnotę wdzięczności. Naucz nas dziękować w każdym położeniu, naucz dostrzegać i odkrywać wielkość sakramentu chrztu. Otwórz szeroko nasze oczy i serca, byśmy w każdej chwili widzieli dary, jakimi nas obsypujesz co dnia. Naucz nas sztuki dziękczynienia, niech cisną się na nasze usta słowa piosenki religijnej: „Nie umiem dziękować Ci, Panie, bo małe są moje słowa. Zechciej przyjąć moje milczenie i naucz mnie życiem dziękować”. Życiem dziękować, bo zbyt małe są nasze słowa...

Tajemnica II. Objawienie na weselu w Kanie Galilejskiej

Dyskretne dobro

Maryja, spostrzegawcza Kobieta, zauważyła problem nowożeńców i gospodarzy uczyty weselnej – brak wina. Nie nagłaśnia, nie informuje nawet organizatorów wesela, ale podchodzi do Syna z krótką wiadomością: Synu, nie mają wina. Słowa Jezusa: „Czy to moja lub Twoja sprawa niewiasto” – odczytała właściwie. Jej intuicja macierzyńska podpowiadała dalsze działania: „Uczyńcie wszystko, co powie wam mój Syn” – powiedziała służącym. Polecenie wydane przez Jezusa

dotyczyło wypełnienia dużych pojemników wodą, a następnie zaczerpnięcia i podania staroście weselnemu. Kiedy starosta pochwalił dobre wino, zadziwili się zapewne ogromnie posługujący na weselu. Pierwszy cud dokonał się w wielkim ukryciu, bardzo dyskretnie. Dyskretnie działała Maryja, dyskretnie zadziałał i Jezus. I chociaż później ten cud nabral dużo rozgłosu, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie był uczyniony dla taniego poklasku.

Tak działa prawdziwe dobro. Nie reklamuje swojego działania. Jest czynione ze względu na Boga, ubogacenie środowiska i siebie. Tak czynione – świadczy o dojrzałości, wielkości i mądrości człowieka. Jezus tak czynionego dobra uczył przez całe życie: „Niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni prawa...; strzeżcie się byście uczynków nie spełniali, by podobać się ludziom”. Wielokrotnie po uczynionym cudzie nakazał milczenie, a nawet surowo rozkazywał, by nikomu o tym nie mówić.

Maryjo, naucz nas wyświadczać dyskretnie dobro innym!

Tajemnica III. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywianie do nawrócenia

Gorliwość apostołska

Gorliwość i wytrwałość Jezusa w głoszeniu Apostołom i uczniom tajemnicy Królestwa Bożego zdumiewa po dzień dzisiejszy. Nie posiadając żadnych dziś powszechnie używanych środków dydaktycznych, nie korzystając ze środków lokomocji, nie mając do dyspozycji telefonu czy Internetu, nauczając tylko przez trzy lata, jako wędrowny Nauczyciel, dokonał wielkiego przewrotu na tym świecie. Przemawiał w przypowieściach, dokonywał cudów, pouczał i strofował faryzeuszów, najbardziej zadufanych w swojej doskonałości.

Nie zniechęcał się, odrzucony przez jednych, wędrował do innych. Przede wszystkim żył, jak nauczał i nauczał, jak sam żył. Nic dziwnego, że przybywało Mu uczniów i naśladowców.

Dzisiaj istnieje ogromna potrzeba gorliwych, bezinteresownych apostołów, gotowych „na pracę bez nagrody, na ciężki, twardy i niewdzięczny trud”. Ludzi twardych, nie zniechęcających się obojętnością i zatwardziałością serc ludzkich.

Jezu, wzorze gorliwości apostoelskiej, udziel nam wytrwałości na pielgrzymim szlaku apostołowania! Niech ciągle wzrasta w nas miłość, Boże, i troska o zbawienie dusz!

Tajemnica IV. Przemienienie na górze Tabor

Modlitwa przemieniająca

Jezus zabiera ze sobą swoich trzech uczniów, Piotra, Jakuba i Jana, na wysoką górę, by ukazać wspaniałość swego majestatu. Pozwala siebie poznać, odsłania przed nimi tajemnicę swojego bóstwa. Przemiana dokonała się w klimacie modlitwy: „Gdy Jezus się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe” (Łk 9,29). Modlitwa przemieniająca! Modlitwa jest tym przedziwnym spotkaniem prowadzącym zawsze do przemiany serca i życia człowieka. Przemieniając człowieka, przemienia świat! Jakże zatem wielką moc i wartość posiadają spotkania z Bogiem! Trzeba nam na nowo dowartościować zagubioną w codziennym ferworze życia cnotę modlitwy. Szkoda, że człowiek żyjąc w przyspieszonym tempie, nie ma czasu dla Boga, nie ma czasu na najpiękniejsze spotkania z kochającym Ojcem.

Panie Jezu z góry Przemienienia, naucz nas modlić się, naucz nas modlitewnego spojrzenia na wszystko, co nas otacza, naucz nas modlić się o każdej porze dnia i nocy, w każdym

życiowym położeniu. Prosimy, abyś doskonalił w nas tę najważniejszą umiejętność w życiu, umiejętność rozmowy i spotkania z Tobą. Pozwól zamienić nasze życie w modlitwę!

Tajemnica V. Ustanowienie Eucharystii

Wiara w obecność w Najświętszym Sakramencie

Kiedy Jezus przebywał na ziemi, był dostępny dla małej grupy ludzi w ściśle określonym miejscu i czasie. Skoro w widzialnej postaci miał opuścić tych, których bardzo kochał, chciał dać im i nam swoją inną obecność, obecność sakramentalną, przekraczającą wszelkie bariery czasoprzestrzenne, dzięki której pozostaje w tajemniczy sposób, bardzo blisko. Chrystus pozostał z nami ukryty pod postaciami chleba i wina, po wszystkie dni aż do skończenia świata, pozostał w sakramencie Eucharystii. Niezwykłym sakramencie, niezwyklej wiary i miłości, sakramencie będącym źródłem, szczytem, a także wyznacznikiem wiary życia chrześcijańskiego. Uczestnictwo w Eucharystii i adoracja Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, staje się swoistym termometrem mierzącym temperaturę ducha człowieka wierzącego i całej wspólnoty ochrzczonych. Przed tą „wielką tajemnicą wiary” trzeba uklęknąć w pokorze i z prostotą dziecka wyznać: „Oto Pan mój i Bóg mój”. Ta mała, „biedna” Eucharystia, zdumiewająca bliskość, sakrament obecności, o którym powstało wiele traktatów, jest nadal nieodkrytym Darem. Pokarmem dla strudzonych codzienną pracą, chorobą, cierpieniem, różnorodnymi utrapieniami i kłopotami, o których nie wiedzą nawet najbliżsi. Nie rozwiążą wszystkich problemów pieniądze, coraz bardziej udoskonalone urządzenia czy postęp w medycynie. Nikt i nic nie jest w stanie odpowiedzieć na największą potrzebę

człowieka – miłość. Już Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński, mówił: „Światu o wiele bardziej potrzeba miłości, niż stali”.

Bóg w Eucharystii ciągle czeka, pragnie nas pokrzepiać na pielgrzymim szlaku, zaprasza każdego dnia: „Przyjdźcie i jedzcie, to jest Ciało moje, przyjdźcie i pijcie, to jest Krew moja”. Jakby tego było za mało wychodzi na ulice w Uroczystość Bożego Ciała i przypomina o swojej miłości, przychodzi, by zobaczyć, jak się powodzi Jego dzieciom.

Jezu, uwielbiamy Cię w Najświętszym Sakramencie: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze i na wieki wieków”. Wzruszająca jest Twoja obecność wśród nas! Wierzimy głęboko, że jesteś z nami i prosimy gorąco: Przymnóż nam wiary! Daj nam wiarę potężną, umacniaj nas na drodze ziemskiego pielgrzymowania!

Tajemnice Bolesne

Tajemnica I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

Trudne posłuszeństwo

Dużo miejsca i czasu przeznaczał Jezus na modlitwę. Zdumiewa fakt, że tylko trzy lata działalności publicznej, a w nich wiele godzin porannych, wieczornych i nocnych spędzonych na spotkaniach ze swoim Ojcem. Zwracał się do Niego w czasie czynienia cudów, w radościach, smutkach, wysławiał Go i prosił o łaski dla innych: „Nie za siebie proszę, ale za nimi”. Sam zachęcał do modlitwy i uczył, jak należy się modlić. Na modlitwie słuchał poleceń swego Ojca i czerpał siły do ich realizacji. Tak działo się w czasie modlitwy w Ogrójcu, modlitwy w obliczu męki i śmierci, pełnej bólu, napięcia, zmagania

z czekającym cierpieniem, z przyjęciem woli Bożej. Trzykrotnie prosił: „Ojcze, jeśli możliwe, niech Mnie ominie ten kielich, ale nie jako Ja chcę, ale jak Ty”. Krwawy pot na czole ukazał wewnętrzne napięcie tego czasu.

Może i waszym życiu były lub przyjdą chwile, gdy pojawiła się się krew, może nie na czole, ale kolanach długo zgiętych przed Bogiem. Może czasami długo trzeba się zmagać ze sobą, by odpowiedzieć na wezwanie stawiane nam przez Boga: „Ojcze nie moja, ale Twoja wola niech się stanie”. Zgłębiając misterium modlitwy Jezusa w Ogrójcu, zastanówmy się nad naszą postawą uległości wobec Boga. Zatrzymajmy się nad często wypowiedzanymi słowami modlitwy: „Ojcze, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”.

Jezu z Getsemani, prosimy Cię o cnotę posłuszeństwa. Niech będzie ona przestawieniem naszej odpornej woli, na Twoje plany wobec nas. Spraw, byśmy zechcieli być tam, gdzie Ty nas oczekujesz, czynić to, czego od nas żądasz, żyć zgodnie z Twoim Prawem!

Tajemnica II. Biczowanie Pana Jezusa

Łagodność

Trzej Ewangelieści podają lakoniczną informację o karze stosowanej przez Rzymian wobec niewolników: „Piłat kazał Jezusa ubiczować” (Mt 27,26, Mk 15,15, J 19,1). Groteskowo brzmi informacja Piłata: „Nie znajduję w Nim żadnej winy, każę Go ubiczować i wypuszczę”. Każę jedynie wychłostać biczami zakończonymi rzemykami lub łańcuchami z końcówkami haczyków, ciężarków ołowianych czy kości. Straszliwa kara za brak winy.

Jezus nie wyraża buntu, przyjmuje razy ze spokojem i godnością. Nie wybucha gniewem, domagając się sprawiedliwego sądu, wiedząc o uwolnieniu zbrodniarza Barabasza.

Opanowanie, łagodność oto kolejna cnota pozwalająca chrześcijaninowi osiągnąć doskonałość: „Uczcie się ode Mnie”. Uczcie się ode Mnie! Przyjmujcie nawet niesprawiedliwe wyroki, kary, oszczerstwa, poniżenia ze spokojem i godnością. Opanowanie i łagodność, szczególnie w trudnych sytuacjach, jest oznaką zwycięstwa duchowego. To najbardziej skuteczna broń w pokonywaniu zła.

Panie Jezu, naucz nas łagodności, byśmy zawsze zachowali spokój ducha, byśmy wobec przewrotnego świata, postępowali z miłością, byśmy potrafili zło dobrem zwyciężać. Prosimy Cię, biczowany niesłusznie Jezu, pozwól nam zwyciężać zawsze siłą ducha. Pozwól dobrocią zwyciężać złość i pogardę. Niech duch zemsty nigdy nas nie opanuje!

Tajemnica III. Cierniem ukoronowanie

Poszanowanie godności ludzkiej

Korona jest symbolem panowania, władzy królewskiej. Wydaje się, że nigdy nie mogła być użyta do innych celów. A jednak tak się stało w życiu Jezusa – cierniowa korona, włożona na Jego świętą Głowę, stała się okazją do zabawy, drwin i kpin z Najwyższego Króla Wszechświata. Oto do czego zdolny jest człowiek! Bóg przyjął ludzkie upokorzenie, można powiedzieć, zgodził się na nie. Pozwolił naigrawać się z Siebie, pozwolił na bicie trzcina po Twarzy, na opluwanie. Przyjął nie tylko cierpienie fizyczne, lecz także psychiczne. Oprawcy próbowali dosięgnąć godności ludzkiej Jezusa, wykorzystując szyderczo koronę cierniową, trzcinę jako berło i plwociny.

Nie udało się jednak osiągnąć zamierzonego skutku. Jego bosko-ludzkiej godności nie dosięgli, nie zbrukali.

Jezus poucza, że nikt i nic jej nie zniszczy, może to uczynić tylko i wyłącznie sam człowiek, upadając się i niejednokrotnie schodząc w swoim zachowaniu poniżej poziomu zwierząt. Człowiek, odrzucając przykazania Boże, szybko zatracą świadomość, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a w sakramencie chrztu otrzymał dodatkową godność dziecka Bożego. Nawet nie zauważa, gdy staje się produktem ewolucji, który można traktować przedmiotowo.

Wysztydzony Jezu, prosimy Cię o cnotę poszanowania ludzkiej godności, obyśmy zawsze pamiętali, że ukochałeś nas miłością odwieczną i przeznaczyłeś do wiecznej szczęśliwości.

Tajemnica IV. Droga krzyżowa

Wytrwałość

„Umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20).

Otoczony tłumem, zmęczony, cierpiący, z krzyżem na ramionach podąża Jezus na miejsce swojego ukrzyżowania. Spotkane kobiety – współcierpiąca Matka, bohaterska Weronika, płaczące niewiasty – łagodzą nieco ból odrzucenia i zdrady Apostołów. Wymuszona pomoc Szymona Cyrenejczyka pozwala na chwilkę wytchnienia. Jezus wie, że musi dojść do końca, aż na Golgotę. Upada z wyczerpania pod ciężarem krzyża, ale za każdym razem powstaje. Trzeba Mu było dojść do celu ziemskiego życia. Trzeba wytrwać do końca, bo „kto wytrwa do końca, będzie zbawiony”.

Wytrwałość jest kolejną cnotą ważną w pielgrzymowaniu do naszej Ziemi Obiecanej. Początkowy zapal nie wystarczy. Należy pokonywać pojawiające się raz po raz przeszkody,

cierpienia, zniechęcenia, braku wsparcia ze strony najbliższych. Antidotum na „kamienie i wyboje drogowe” jest właśnie wytrwałość, będąca wielką siłą, a nie słabością. Nie, nie zawróć już z drogi mej.

Jezu, konsekwentnie i uporczywie dążący do celu, udziel nam cnoty wytrwałości!

Tajemnica V. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Sztuka przebaczenia

Po trzech godzinach ciemności ogarniającej Jerozolimę w samo południe, przy trzasku pękających skał na skutek trzęsienia ziemi, Jezus oddaje swego ducha w ręce umiłowanego Ojca. Przed śmiercią, w otoczeniu wrogów, przybity do krzyża woła: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Jezus przebacza swoim winowajcom. Jeszcze na krzyżu jest Nauczycielem, jeszcze z krzyża prosi o przebaczenie. On wie, że człowiek, który potrafi przebaczać, nie żyje w nieustannym napięciu i stresie niszczącym jego system nerwowy. Przebaczenie wypełnia serce radością, pokojem i szczęściem, wartościami ubogacającymi zarówno przebaczonego, jak i środowisko, w którym żyje. Przebaczenie zawsze jest zwycięstwem, a także najbardziej charakterystyczną cechą ucznia Chrystusa. Jest oznaką mądrości i dojrzałości.

Jezu, przebaczący nawet swoim katom, odpuść nam nasze winy i naucz nas przebaczać. Spraw, by nad naszym gniewem nigdy nie zachodziło słońce, byśmy przebaczali zawsze przed zachodem słońca, byśmy nie przenosili gniewu na nowy dzień.

Tajemnice Chwalebne

Tajemnica I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Nadzieja

„A nadzieja zawieść nie może”. Chrześcijaństwo nie kończy się na dramacie Wielkiego Piątku. Zawsze po nim przychodzi radość wielkanocnego poranka – Zmartwychwstanie Jezusa. Jest ono sercem chrześcijaństwa, jego kamieniem węgielnym i fundamentem naszej wiary. Fakt Zmartwychwstania Chrystusa usuwa z życia ludzkiego dramatyczne doświadczenie rozpacz. Jezus zwyciężający śmierć daje człowiekowi nadzieję, sprawność umacniającą wolę w dążeniu do nieba. Nadzieja otwiera szeroką perspektywę przed człowiekiem, chroni przed śmiercią duchową. Nasz duch umiera, gdy tracimy sens życiowych zmagani, a dopóki mamy nadzieję, tak długo dostrzegamy sens wszystkiego, co czynimy i sens naszego pielgrzymowania. Nadzieja chrześcijańska otwiera szeroko oczy na Boga – najwyższą Wartość, Jedyny sens i cel życia. Tylko tam, gdzie On jest, naprawdę zaczyna się życie. Tylko gdy spotkamy Chrystusa, Boga Żywego, poznamy sens życia.

Zmartwychwstały Jezu, dziękujemy Ci za zwycięstwo nad śmiercią i prosimy o cnotę nadziei. Niech ona ułatwia nam spokojnie odnosić się do problemów dnia codziennego i radośnie podążać do zbawienia!

Tajemnica II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Wyrzeczenie – asceza

Chrystus z ciałem i duszą wstępuje do chwały nieba. Jego posłannictwo na ziemi dobiegło kresu, wypełniły się zapowiedzi o męce, śmierci i jej zwycięstwie. Odszedł do nieba,

by przygotować nam miejsce. Pragnie gorąco, by wszyscy byli, tam, gdzie On jest. Przed nami jeszcze długa droga, droga wyrzeczeń, trudów, poświęcenia, rezygnacji z wielu dobrych rzeczy dla jeszcze lepszych. Wszystko jest marnością oprócz miłowania Boga i przebywania z Nim w niebie. Marnością jest pragnienie długiego życia, a brak troski o jego jakość; marnością jest zatrzymywanie się na sprawach tego świata, a brak myślenia o przyszłości. „Marnością – miłować to, co tak szybko przemija, a nie spieszyć tam, gdzie radość nieprzemijająca” – powiedział Tomasz à Kempis w dziele: „O naśladowaniu Chrystusa”.

Nie sposób dojść do nieba bez cnoty wyrzeczenia i ascezy, bardzo zaniedbanej i zapomnianej zarówno w życiu chrześcijan, jak i Kościoła. Należy jej przywrócić należyte miejsce. Świat lansujący ideę konsumizmu, przyjemności, konformizmu; robienia wszystkiego szybko, bez wysiłku, prowadzi na dno przepaści i rozpaczy. Człowiek często ocknie się, gdy już jest za późno. Trzeba ciągle na nowo podejmować wysiłek opanowywania pożądań, wyrzekania się przyjemności, ograniczania życiowych potrzeb i rezygnacji z dóbr materialnych czy duchowych. Droga do nieba jest wąska, a brama ciasna, ale jest to jedyna droga pewna i piękna, bo jest nią sam Jezus: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” (J 14,6).

Zapatrzeni z uczniami w niebo – cel naszego pielgrzymowania – prosimy Cię, Jezu, o siłę woli do podjęcia wysiłku fizycznego i duchowego, o sztukę rezygnacji z tego, co dobre, na rzecz tego, co najlepsze dla nas i całego świata. Pozwól zrozumieć, że praktyka ascezy nas wzmacnia, czyni mocarzami duchowymi.

Tajemnica III. Zesłanie Ducha Świętego

Odwaga

W żydowski święto Pięćdziesiątnicy, zwane świętem Tygodni, które upamiętnia wyjście Izraelitów z Egiptu, zawarcie przymierza, nadanie Prawa oraz ustanowienie ludu Bożego – rodzi się w Jerozolimskim Wieczerniku Kościół. Apostołowie, Jego pierwsi członkowie, otrzymawszy moc Ducha Świętego, natychmiast przystąpili do głoszenia Ewangelii. Aż do tej chwili ukrywali się zamykając drzwi z obawy przed Żydami. Otrzymaawszy moc Ducha, natychmiast szeroko je otworzyli. Piotr z właściwą sobie werwą i już z odwagą przemówił do zebranych. Jego pierwsza katecheza zawierała to, co chrześcijanie powinni głosić światu: że Jezus jest obiecany Mesjaszem, że został zabity, a Bóg Go wskrzesił i uwielbił. Skutek był imponujący, około trzech tysięcy ludzi przyjęło chrzest.

Głoszenie orędzia Dobrej Nowiny o Jezusie wymaga odwagi, gotowości na przyjęcie upokorzeń, cierpień, prześladowań. Odwaga przeciwstawia się tchórzostwu – nieumiejętności radzenia sobie ze strachem, cierpieniem, opinią publiczną, podjęciem zadań związanych z powołaniem czy też śmiercią. Niezbędna, a wręcz konieczna jest cnota odwagi do pomyślnego zakończenia pielgrzymki. Należy wypracować w sobie umiejętność mobilizowania wszystkich sił zdolnych do podejmowania ryzykownych wyzwań, z punktu widzenia ludzkiego. Odwaga jest szczególnie potrzebna, gdy często małe, zwyczajne sprawy zostają wyolbrzymione, urastając do gigantycznych rozmiarów w naszych oczach, których w żaden sposób nie można pokonać. Nie ma nic groźniejszego i straszniejszego. Wyolbrzymianie należy do klasycznych taktyk szatana. Pamiętajmy o tym!

Rozważając, wraz z Maryją, tajemnicę Zesłania Ducha Świętego prosimy o cnotę odwagi. Niech uczyni z nas niezłomnych świadków prawdy, bohaterów zadziwiających świat!

Tajemnica IV. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Pracowitość

Maryja, wybrana przez Boga na Matkę Jego Syna, dostała przywileju Dziewictwa, Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia. Wyjątkowy dar dla wyjątkowej Osoby w dziele zbawienia świata. Jej uprzywilejowane życie nie było jednak wolne od cierpienia i trudów związanych z codzienną egzystencją świętej Rodziny. To Ona zajmowała się prozaiczną pracą każdej kobiety związaną z prowadzeniem domu, jak: pranie, sprzątanie, gotowanie. Matka Boga zna znój pracy ludzkiej. Z całą pewnością możemy powiedzieć, że do swojej pracy podchodziła solidnie i odpowiedzialnie wykorzystując bardzo dobrze czas. Wydaje się, że zajęcia Maryi należą do gorszej kategorii. Nic bardziej mylnego. Dla Boga nie ma prac lepszych czy gorszych. Każda dobrze wykonana praca przynosi korzyść samemu pracującemu, społeczności, a przede wszystkim chwałę samemu Bogu. W tym kontekście praca jawi się nie tyle, jako kara, ale wielki dar. Należy ten dar doceniać i rozwijać w sobie cnotę pracowitości, bo tylko wtedy opanujemy wszechobecne lenistwo, które czyni z nas pasożytów, ludzi żyjących kosztem innych. Dzięki pracowitości odkrywamy prawdziwą radość w czynieniu dobra, staniemy się twórczy, zaradni, maksymalnie wykorzystujący czas i wszystkie swoje talenty.

Maryjo Wniebowzięta, naucz nas pracowitości, pozwól doświadczać, dzięki solidnie wykonanej pracy, wewnętrznej harmonii i szczęścia. Spraw, byśmy pamiętali, że pracowitość jest

warunkiem osiągnięcia zamierzonego celu. Pozwól nam po trudach pracy odpocząć z Tobą w niebie!

Tajemnica V. Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny

Samotność i milczenie

Służebnica Pańska została ukoronowana na Królową nieba i ziemi. Znamienny jest fakt, że rozpoczynając rozważanie tajemnic różańcowych widzimy Maryję Służebnicę – niewolnicę, a kończąc zachwycamy się Jej królowaniem. Tajemnica pierwsza i ostatnia stanowi niejako klamrę spinającą całą istotę chrześcijaństwa: służba prowadzi do królowania. Służba cicha, dyskretna, nie szukająca poklasku i rozgłosu. Niewiele miejsca poświęciła Maryi Ewangelia. Tak niewiele – mówi o Niej wiele. Wielkość, mądrość, świętość rodzi się w ciszy własnego serca, w samotności i milczeniu. Zatraskana o Jezusa i męża Józefa znajdowała czas na odosobnienie i rozmyślanie o Bogu. Nie słuchała ciekawostek i nowinek zaspokajających próżną ciekawość, unikała wścibstwa w cudze sprawy. W ciszy i spokoju dojrzewała Jej dusza oddana Bogu.

Maryjo, daj nam umiejętność milczenia i skupienia tak potrzebnych w każdym momencie życia. Bez nich nie sposób owocnie i twórczo przeżyć żadnej chwili. Człowiek roztargniony nie jest w stanie niczego dobrze wykonać. Niech zgiełk tego świata płynący z ekranów telewizorów, komputerów, reklam, telefonów, słuchawek nie zagłuszy ciszy naszych serc. Pomóż nam mądrze decydować, czego mamy słuchać, na co patrzeć; pozwól nam schronić się przed nachalną i wrzaskliwą areną tego świata. Pomóż zrozumieć, że w ciszy i ufności leży nasza siła!

